

WYCHOWAWCZE ZADANIA RODZICÓW I NAUCZYCIELI W ŚWIETLE WYPOWIEDZI JANA PAWŁA II

Sztuka wychowania drugiego człowieka, przygotowania go do życia jest tak dawna jak dawne są ludzkie dzieje. Od niepamiętnych bowiem czasów ojciec nauczał dzieci troski o codzienny chleb, wojownik czy rycerz sztuki walki, poeta zgrabnego doboru słów, kapłan sztuki spotykania się z Bogiem, którego potrzebę poznania człowiek zawsze posiadał.

W starożytnej Grecji na przełomie V i IV w. przed Chrystusem wyłonił się ideał nauczyciela. Sokrates, grecki filozof i myśliciel, choć nie tylko on, na zawsze pozostanie tym, który uczy sztuki życia. „Poznać samego siebie”, a raczej uczyć innych tej niełatwej sztuki, to jego najważniejszy cel. Biorąc pod uwagę wspaniałą osobowość Sokratesa wielu już próbowało porównać go do samego Chrystusa. Pomimo jednak licznych cnót jakie posiadał ten myśliciel starożytności, przesadą jest próba porównywania go z Mistrzem z Nazaretu. Jednak gdzieś na styku tych dwóch rzeczywistości znajduje się prawdziwy ideał nauczyciela-wychowawcy.

Problem wychowania młodego człowieka jest również bliski sercu Ojca Świętego. Całe magisterium Jana Pawła II jest pedagogią, wychowawczym apostołatem, ewangelizacją¹. W homiliach, przemówieniach i dokumentach Urzędu Nauczycielskiego często akcentuje wagę problematyki pedagogicznej: mówi o obowiązkach wychowawczych rodziców, nauczycieli, instytucji państwowych i kościelnych². Wychowawcza triada: rodzina – szkoła – Kościół jest tradycyjnie obecną w nauczaniu całego Kościoła. Jednak w całym procesie wychowawczym Ojciec Święty wielokrotnie akcentuje prymat rodziny. Rodzina jako wspólnota wychowująca, w całym nauczaniu papieża jest podstawowa i nie zastąpiona. W niej rodzice zgodnie z prawem naturalnym obejmującym każdego człowieka bez wyjątku, muszą dbać o wychowanie swojego potomstwa³.

Prawo rodziców do wychowania swoich dzieci należy rozpatrywać na dwóch płaszczyznach jednocześnie: dotyczy ono rodziców lecz mówić o nim trzeba również ze strony dziecka. Prawo do wychowania, jest jedną z podstawowych uprawnień osoby ludzkiej i jest ściśle związane z prawem do życia, wynika z jego

¹ R. Rybicki, Wychowanie w nauczaniu Jana Pawła II, *ChŚ* 6(1983), s. 6.

² A. Potocki, Polska szkoła w sytuacji przemiany, w: *Katecheta i katecheza w polskiej szkole*, pr. zb. pod. red. ks. K. Miśkiszka, A. Potockiego, Warszawa 1995, s. 25.

³ Jan Paweł II, *Apel Jasnogórski w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej*, Jasna Góra 05.06.1979, w: *Jan Paweł II w Polsce 1979–1983–1987*, Warszawa 1989, s. 139.

pełniejszej interpretacji. Tak więc kto ma prawo do życia, musi posiadać warunki i możliwości jego zachowania i rozwoju⁴. Co więcej, nie wynika z tego, że prawo do wychowania jest równoznaczne z uprawnieniem do owego minimum sytuacji wychowawczej, warunkującego zachowanie życia ludzkiego. Prawo to, jak samo wychowanie musi być interpretowane dynamicznie, tzn. uprawnienia te należy rozumieć rozszerzająco w miarę, jak ogólna sytuacja społeczno-gospodarcza i kulturowa na to pozwala.

W świetle powyższego można powiedzieć, że w stosunku do dziecka rodzina spełnia dwie zasadnicze funkcje.

Pierwsza z nich polega na stwarzaniu dziecku warunków rozwoju, przy czym myśl o rozwoju dziecka dotyczy całokształtu procesu rozwojowego, a więc rozwój fizyczny, psychiczny, społeczny itd.

Drugą funkcją rodziny wobec dziecka jest ochrona jego zdrowia i życia. Funkcja ta tylko pozornie mieści się w pierwszej, w rzeczywistości bowiem funkcje te kolidują ze sobą⁵.

To właśnie rodzice — ponieważ dali dzieciom życie, w najwyższym stopniu są zobowiązani do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych wychowawców. W Adhortacji *Familiaris consortio* Ojciec Święty Jan Paweł II idąc za stwierdzeniem Soboru naucza: *Prawo — obowiązek rodziców do wychowania jest czymś istotnym i jako taki jest związany z samym przekazywaniem życia ludzkiego; jest on pierwotny i mający pierwszeństwo w stosunku do zadań wychowawczych innych osób, z racji wyjątkowości stosunku miłości łączącej rodziców i dzieci; wyklucza ono zastępstwo i czyni je niezbywalnym, dlatego nie może być całkowicie przekazany innym i przez innych zawłaszczony*⁶. Poza tym zadanie wychowania w rodzinie wypływa z najbardziej pierwotnego powołania małżonków przez Boga do uczestnictwa w Jego stwórczym dziele. Bóg mówi do rodziców: *Uczyniłem was moimi współpracownikami w dziele wychowania. W wasze ręce powierzam to moje dziecko, które jest również waszym dzieckiem, abyście uczynili z niego ludzkie i chrześcijańskie dzieło. Od wychowania którego mu udzielicie, będzie zależało jego przyszłe życie na ziemi, a może i w niebie*⁷. Stąd też wychowanie dzieci jest najwyższą odpowiedzialnością jaka spoczywa na rodzicach, nie mogą się też od niej uwolnić zrzucając ten obowiązek na parafię, Kościół, szkołę czy państwo.

W całym procesie wychowawczym obok prawa naturalnego dziecka do wychowania i obowiązku podjęcia go przez rodziców Jan Paweł II podkreśla też konieczność obecności w nim obojga rodziców: ojca i matki. Obecność ta jest nie tylko pożądana, ale wręcz konieczna, a to ze względu na tę szczególną miłość łączącą członków rodziny. Jak naucza sam papież, *w dziele wychowawczym miłość macierzyńska i ojcowska znajduje wypełnienie doskonałej służby życiu, staje się duszą i normą wychowania. Miłość ta, kształtuje również późniejsze postawy*

⁴ J. Majka, Wychowanie chrześcijańskie wychowaniem personalistycznym, w: Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej, pr. zb. pod red. F. Adamskiego, Kraków 1981, s. 52.

⁵ Tamże, s. 52–53.

⁶ FC 36; DWCH 3.

⁷ N. de Martin, Odnowa rodziny, Warszawa 1997, s. 60.

*dziecka, który jako chrześcijanin ma charakteryzować się czułością, stałością dobrocią i duchem ofiary*⁸.

Jak wiadomo role obojga rodziców w rodzinie są różne, ale tak samo bardzo ważne. Szczególnie należy podkreślić rolę matki, jej wynikające z natury obowiązki służenia życiu w dziele jego przekazywania i wychowania. Kobieta-matka jak uczy doświadczenie jest sercem wspólnoty rodzinnej. Ona daje życie i ona pierwsza wychowuje⁹. Ale należy pamiętać o tym, że nie zostaje ona sama w podejmowaniu tych zadań. Obowiązek wychowania spoczywa również i na mężczyźnie — ojcu dziecka. Jest on powołany do tego, aby wewnątrz rodziny żyć w pełnej świadomości swej roli męża i ojca. Mężczyzna w rodzinie powinien otoczyć małżonkę realną opieką, wytworzyć w rodzinie klimat pewności, życzliwości i spokoju. Jednak rolę ojca może on pełnić tylko wtedy, gdy zajmie się każdym odcinkiem wychowania swoich dzieci¹⁰. Z tego powodu funkcje rodzicielskie i wychowawcze muszą być prawidłowo podzielone, bo tak jak matka jest sercem rodziny, tak ojciec jest jej głową. Poza tym wielkość macierzyństwa, ojcostwa oraz rodzicielstwa leży w tym, że dając życie, rodzice przekazują człowieczeństwo, uczą być człowiekiem¹¹. Nie wystarczy więc dać tylko życie dziecku. Dar życia powinien mieć swoje przedłużenie właśnie w ich wychowaniu.

Mimo głębokich przemian jakim uległa rodzina na przestrzeni dziejów, Ojciec Święty nazywa ją *najpełniejszą i najbogatszą szkołą człowieczeństwa*¹². To właśnie rodzice na podstawie przyjętego przez siebie chrztu i chrztu ich dziecka włączeni do Kościoła mają pełnić wraz z Nim zbawczą misję przekazaną przez Chrystusa. Zgromadzoną razem rodzinę przez słowo i sakrament Ojciec św. nazywa także *Kościółem domowym*, który staje się tak, jak Kościół nauczycielem i matką¹³.

A zatem rodzina, wspólnota przymierza i Kościół w miniaturze, powinna żyć przy obecności i w obecności Boga, tak aby stał się On jej najważniejszą centralną postacią. Oznacza to, że członkowie prawdziwie chrześcijańskiej rodziny przyjmują Boga, stawiają Go w centrum swojego życia, starają się wykorzystać ze swoich serc każdy grzech, żyją w stanie łaski, przestrzegają prawa, a także starają się rozpoznawać i wypełniać wolę Bożą¹⁴. Rodzina katolicka jest więc pierwszą szkołą chrześcijańskiego poglądu na świat i chrześcijańskiej moralności.

Na wychowanie moralne szczególną uwagę zwrócił już Sobór Watykański II omawiając liczne zadania wychowawcze rodziny, czego owocem jest Deklaracja *Gravissimum educationis* o wychowaniu chrześcijańskim. Wychowanie i rozwój moralny dziecka umożliwią branie przez nie odpowiedzialności za kierowanie swym postępowaniem i życiem.

⁸ FC 36.

⁹ Jan Paweł II, Przemówienie do Kurii i pracowników Watykanu, Watykan 22.12.1981, w: Jan Paweł II o małżeństwie i rodzinie, Warszawa 1983, s. 187.

¹⁰ K. Wojtyła, Prawa rodziców i wychowawców, Jasna Góra 2.07.1973, w: K. Wojtyła, Oto Matka twoja, Jasna Góra – Rzym 1979, s. 236.

¹¹ Tenże, Prawdziwa wartość i wielkość człowieka niewzruszonym fundamentem procesu wychowania w rodzinie i szkole, Jasna Góra 2.07.1975, w: K. Wojtyła, jw., s. 289.

¹² Jan Paweł II, Oredzie na XXXI Światowy Dzień Modlitwy o Powołania, w: Rodzino, co mówisz o sobie?, Kraków 1995, s. 22.

¹³ FC 38.

¹⁴ N. de Martin, jw., s. 40.

Rodzice też powinni stworzyć atmosferę rodzinną przepojoną miłością i szcunkiem dla Boga i ludzi, aby ta sprzyjała osobistemu i społecznemu wychowaniu dziecka.

Jan Paweł II w Adhortacji *Familiaris consortio* szerzej omówił zadania wychowawcze rodziców, wskazując istotne wartości życia ludzkiego, do których winno to wychowanie zmierzać¹⁵. Pierwszym jest wychowanie do właściwej postawy wobec dóbr materialnych. Oznacza to kształtowanie takiej postawy, w której ważniejszy będzie człowiek z racji tego czym jest, niż z racji tego, co posiada. Wychowanie ku takiej postawie prowadzi do poszanowania godności osobistej każdego człowieka, do rozwoju poczucia sprawiedliwości i prawdziwej miłości¹⁶.

Prawdziwa miłość stanowi wartość najwyższą w wychowaniu chrześcijańskim i w życiu każdej rodziny, a przede wszystkim w kształtowaniu każdej osoby. Element miłości, tkliwości rodzicielskiej stanowią wartości niczym niezastąpione, bez których istota ludzka nie potrafi być człowiekiem takim, który potrafi po ludzku myśleć i kochać¹⁷.

Cnota miłości jako fundamentalna pozytywnego wychowania moralnego musi być kształtowana od najwcześniejszego dzieciństwa. Musi być też ona pojęta przez dziecko, jako umiejętność czynienia daru z siebie drugiemu człowiekowi. Żeby jednak dziecko uzdolnić do miłości, trzeba najpierw okazać mu prawdziwą miłość. Działa w tym przypadku znane z psychologii społecznej prawo wyrównywania uczuć, które mówi, że dziecko tyle uczuć miłości będzie zdolne okazać swemu otoczeniu, ile ich wpięrow otrzyma¹⁸. Dlatego też nie trzeba tłumaczyć jak wiele w rodzinie zależy od samych rodziców, od pozytywnych w niej więzów emocjonalnych.

Ważnym czynnikiem dobrego klimatu w rodzinie jest też zapewnienie dziecku obszaru wolności, prowadzenie do niej. Wiąże się to z wychowaniem sumienia dziecka. Problem ten pociąga za sobą ogromną odpowiedzialność rodziców, ponieważ dopóki dziecko nie jest zdolne posiadać własnej koncepcji życia moralnego rodzice są dlań żywym sumieniem. W dziecku należy nie tylko rozwinąć wiedzę o dobru, ale kształtować smak dobra. Wielkie znaczenie posiada wspólne przeżywanie wydarzeń i faktów życia codziennego, wspólna ich ocena, ukazywanie idealów i potwierdzanie ich własnym przykładem¹⁹.

Obok tych istotnych wartości życia chrześcijańskiego rodzice mają też obowiązek nauczyć dziecko życia we wspólnocie. Dom rodzinny jest najważniejszą szkołą społecznienia. Rodzina sama jako społeczność podlega prawom właściwym wszystkim społecznościom. Jest ona bowiem zjednoczeniem osób zespolonych w dążeniu do wspólnego celu. Dążenie to jest warunkiem jej istnienia, a jego prawidłowe funkcjonowanie nadaje rodzinnej społeczności poczucie sensu i warto-

¹⁵ W. G ub a ł a, Z rozważań nad Adhortacją „Familiaris consortio” Jana Pawła II, *HD* 1(1983), s. 48.

¹⁶ *FC* 37.

¹⁷ S. R o s i k, Sytuacja rodziny w dzisiejszym świecie i jej podstawowe zadania, *RTK* 3(1986), s. 73-74.

¹⁸ M. W o ł i c k i, Wychowanie dziecka do miłości, *Lud Boży* 15(1986), s. 3.

¹⁹ S. R o s i k, jw., s. 85.

ści. Poczucie prawdziwej wspólnoty dziecko doświadcza wtedy, gdy widzi obok siebie braci i siostry, istoty odrębne, a zarazem bliskie, żyjące w kręgu tej samej atmosfery, w poczuciu wzajemnej przynależności. W skutek powyższego Jan Paweł II za Soborem Watykańskim II nazywa rodzinę *pierwszą szkołą cnót społecznych*²⁰.

Ścisłe powiązanie małżeństwa chrześcijańskiego z Bogiem, Chrystusem i Kościołem daje rodzinie tytuł i zobowiązuje do religijnego wychowania dziecka. Domaga się tego także soborowe określenie rodziny jako „domowego kościoła”. Tu również pozycja rodziców stanowi dla dziecka najważniejszy punkt odniesienia. Poprzez wizję własnych rodziców, dziecko tworzy sobie pojęcie o Bogu²¹.

Z poznania Boga dziecko winno wynieść pogodny i radosny Jego obraz, budzący nie tyle lęk przed Nim, co raczej miłość i ufność wobec Niego. Od jakości obrazu Boga poznanego na łonie rodziny zależeć będzie nawiązanie z Nim kontaktu osobistej rozmowy, a więc modlitwy dziecka²².

W miarę rozwoju świadomości religijnej i moralnej dziecka, młodego człowieka, rodzice powinni wprowadzać w światopogląd chrześcijański. Światopogląd ten powinien być nie tylko podstawą myślową wobec świata, ale siłą motywacyjną postępowania i zachowań²³.

W dzisiejszym jednak świecie grożącym rodzinom depersonalizacją i umasowieniem ze wszystkimi jego konsekwencjami, takimi jak różne formy ucieczki od rzeczywistości, a więc: alkoholizm, narkomania a nawet terroryzm, ocalenie rodziny Ojciec Święty widzi w odrodzeniu życia domowego. Szczególne znaczenie mają wychowawcze kontakty między członkami rodziny i stosunki między nimi. Podstawą ich jest równowaga i stabilność między rodzicami, ich poczucie odpowiedzialności oraz więź emocjonalna między wszystkimi członkami rodziny²⁴. Co więcej, te kontakty powinny mieć charakter nie tylko naturalny, ale sakralny. Dlatego też papież nazywa je „komunią”, która czyni z rodziny szkołę bogatszego człowieczeństwa²⁵.

Rodzice nie są jednak w stanie zaspokoić wszystkich zapotrzebowań procesu wychowawczego, szczególnie w dziedzinie wykształcenia, ale też uspołecznienia. Z tego powodu zadania te rodzice dzielą z innymi. Zawiera się w tym zasada pomocniczości. Tam gdzie rodzina nie może działać sama, zasada pomocniczości powinna wspierać miłość rodzicielską i odpowiadać dobru rodziny²⁶. Również sam wymiar wspólnotowy, obywatelski i kościelny człowieka domaga się współpracy różnych czynników wychowawczych, w tym szczególnie szkoły, a w niej nauczycieli.

Naczelną zasadą normującą stosunki rodziców z nauczycielami jest głębokie przekonanie, że to nie szkoła jest punktem wyjścia dla wychowania człowieka, ale rodzina. Rodzice dzieląc z nauczycielami zadanie wykształcenia, a zarazem

²⁰ FC 36; zob. także DWCH 3.

²¹ P. Poręba, Wychowanie religijne w rodzinie, w: Miłość, małżeństwo, rodzina, pr. zb. pod red. F. Adamskiego, Kraków 1978, s. 411–412.

²² Tamże, s. 418.

²³ Tenże, Wychowanie chrześcijańskie dziecka w rodzinie, *Novum* 8(1980), s. 106.

²⁴ Z. Sekowska, Współzależność wychowania i rozwoju dziecka, w: Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej, jw., s. 100.

²⁵ FC 37.

²⁶ LdR 16.

wychowania, wyrażają im swoje głębokie zaufanie. Kryje się w nim zobowiązanie, że nauczyciele będą wychowywać dziecko w tym duchu, w jakim tego chcą rodzice i jak mają prawo i obowiązek tego żądać²⁷. Mając to na uwadze papież apeluje do nauczycieli: *bądźcie jako wychowawcy katolicycy tymi, którzy współpracują i uzupełniają posłannictwo rodziny w kształtowaniu nowych pokoleń*²⁸.

W wielkim dziele wychowania człowieka, szkoła ze względu na stwarzanie horyzontów wykształcenia, odgrywa niezastąpioną rolę ustępując rangą tylko roli rodziców. Już w bardzo wczesnym okresie życia dziecka przejmując z ich rąk w zasadzie wszystkie, a przynajmniej podstawowe funkcje kształcenia, staje się tym samym głównym wychowawcą przygotowującym do życia społecznego. Na długie lata szkoła daje dziecku drugie obok domu najważniejsze środowisko. Staje się miejscem, gdzie realizuje ono swoje zasadnicze obowiązki oraz terenem nauki współżycia z innymi²⁹.

Szkoła, a w niej nauczyciele powinni jednak pamiętać, że nie są po to, ażeby rodzinie odbierać dzieci i nadać ich wychowaniu kształt obcy rodzinie. Szkoła, a w niej nauczyciele są po to, by pomagać rodzinie w wychowaniu dzieci.

Każda dyskusja o wychowaniu, w tym o współdziałaniu rodziny i szkoły, jeżeli chce być twórczą, musi zakładać określoną koncepcję człowieka. Nie można bowiem mówić w sposób rozważny o wychowaniu człowieka, jeśli pozbawi się go możliwości realistycznego rozeznania tego kim jest, jaki jest sens i cel jego życia itp. Głównie chodzi o to, aby wychowanie stało się rodzajem pomocy, która ma zmierzać do usprawnienia działań powodujących zmianę relacji od fałszu do prawdy i od zła do dobra, by pozostać w stałej relacji z prawdą i dobrem, z tym co usprawnia mądrość i doskonali wolność w osobach ludzkich³⁰.

Pierwszą więc płaszczyzną współpracy rodziców i nauczycieli jest określenie i uznanie wartości, które będą decydować o charakterze wychowania. W naszej polskiej rzeczywistości przeważająca większość rodzin i dzieci wzrasta w kulturze chrześcijańskiej, dlatego też wartości wywodzące się z tej kultury powinny być szanowane i podkreślane w zapisach ustawowych.

Oba środowiska wychowawcze: rodzina i szkoła winny wciąż się uzupełniać, dążąc do jak najbardziej integralnego wychowania człowieka zachowując jednocześnie swoją specyfikę i odrębność. Relacja między rodzicami, a nauczycielami powinna zawsze przypominać współpracę, a nie rywalizację, ze względu na jeden cel obu stron jakim jest dobro dziecka. Ten wspólny cel powinien pomóc im w dziele wychowania, gdzie działając według własnych kompetencji będą wносить właściwy sobie wkład.

Współpraca ta powinna opierać się na dialogu, który zakłada solidne poszukiwanie tego, co prawdziwe, dobre i sprawiedliwe dla każdego człowieka, w tym wypadku dziecka³¹.

²⁷ K. Wojtyła, Żeby nowe pokolenie wchodziło w całą prawdę o dziejach narodu, Jasna Góra 02.08.1978, w: K. Wojtyła, jw., s. 345.

²⁸ Jan Paweł II, Jesteście tymi, którzy mają kształtować ludzi wolnych, 04.03.1983, *OxRomPol* 4:1983 nr 3, s. 27.

²⁹ J. Hennelowa, Rodzice wobec szkoły jako instytucji wychowującej, w: Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej, jw., s. 403.

³⁰ M. Gogacz, Podstawy wychowania, Niepokalanów 1993, s. 23.

³¹ Jan Paweł II, Wspólnie realizując projekt humanizacji świata, 18.10.1986, *OxRomPol* 7:1986 nr 11-12, s. 6.

Jak wiadomo wszystkim, nie zawsze w praktyce relacje między nauczycielami, a rodzicami są idealne. Napotykają one na wiele trudności, które są przyczyną długotrwałych konfliktów, odbijających się najczęściej na dziecku. Często przyczynami takiego stanu rzeczy jest brak zrozumienia drugiej strony, lęk przed powiedzeniem sobie prawdy, brak refleksji, szczerości i niedomówienia.

W dialogu ze szkołą również rodzice powinni mieć świadomość, że ich wzajemna współpraca nie może być subiektywnym wyrażaniem życzeń wobec szkoły. Obok prawdy, że szkoła jest instytucją służebną, istnieje inna, a mianowicie, że ma ona prawo do dobrze rozumianej autonomii. Jest to zarazem podstawowy dla niej warunek, aby mogła funkcjonować jako instytucja wychowawcza³². Plaszczyzną natomiast porozumiewania się i współpracy obu wspólnot są określone, przyjęte i uznawane za fundamentalne wartości.

Działając według właściwych sobie kompetencji, szkoły nie powinny być odrzucane przez rodziców, ani też — co również jest niewłaściwe, faworyzowane, czy przedkładane na pierwsze miejsce w dziedzinie wychowania. Ale również i one przez cały okres szkolnej edukacji winny mieć świadomość, że niesiona przez nie wychowawcza pomoc rodzicom, powinna być proporcjonalna do ich niewystarczalności. Oczywiście ma to być pomoc, a nie próba przejęcia ich własnych zadań³³.

Niepodważalnym jednak pozostaje fakt, że wśród różnych środków i instytucji wspomagających rodziny w wychowaniu, szkoła zajmuje szczególne miejsce.

Niewątpliwie szkoła w swoim pierwszym znaczeniu wskazuje na wykształcenie. Jednakże byłoby błędem kształcić człowieka nie wychowując go, co wielokrotnie podkreślał w czasach swojego krakowskiego duszpasterzowania Karol Wojtyła. To tak, jakby formowało się tylko umysł człowieka, zapelniało go pojęciami, tezami, wiadomościami, a równocześnie żywego człowieka pozostawiałoby się „odłogiem”. Takim ustanowisku przeczy zdecydowanie tradycja humanistyczna, a w szczególności chrześcijańska, która każe patrzeć na człowieka, jako na całość. Tak więc wszystko to, co zapelnia umysł człowieka, musi równocześnie formować jego serce, wolę, charakter — po prostu formować jego człowieczeństwo³⁴.

I to właśnie z powodu formowania człowieczeństwa osoby, szkoła powinna być nie tylko miejscem kształcenia, ale też i wychowania, to bardzo ważne. Przez to też stanie się przedłużeniem domu rodzinnego.

Wszelkie działania podejmowane w szkole muszą objąć całego młodego człowieka. Aby były one harmonijne muszą objąć jego życie fizyczne, zdolności spostrzegania i kojarzenia, aktywność intelektualna, życie uczuciowo-emocjonalne, wreszcie wyboru dobra i realizację zamierzonych celów, a także całkowitą integralność przekazywanych treści.

Ale szkoła, to nie tylko bezosobowa instytucja, to przede wszystkim nauczyciele. Omawiając ich zadania nie sposób pominąć faktu, że Jedynym i Prawdziwym Nauczycielem był Jezus Chrystus, Mistrz z Nazaretu. Jakże często w Nowym Testamencie, a zwłaszcza w Ewangeliach tak Go nazywano³⁵. Nau-

³² K. Misiaszek, Dialog wychowawczy rodziny i szkoły, w: *Katecheta i katecheza w polskiej szkole*, jw., s. 52.

³³ K. Wojtyła, Do nauczycieli, Kraków 22.01.1978, w: K. Wojtyła, jw., s. 488–489.

³⁴ J. Jeziorska, *Szkolne pytania, czyli dylematy nauczania*, Warszawa 1996, s. 15.

³⁵ *CT* 8.

czycielem nazywa Jezusa grono Dwunastu, nazywają Go tak i inni uczniowie, a także reszta słuchaczy głosem pełnym podziwu, ufności i czułości. Ale przede wszystkim sam Jezus Chrystus w okolicznościach uroczystych i doniosłych nazywa siebie Nauczycielem *Wy mnie nazywacie Nauczycielem i Panem i dobrze mówicie, bo nim jestem* (J 13, 13–14).

W tradycji Kościoła Chrystus to Nauczyciel, który objawia ludziom Boga, podobnie człowiekowi — człowieka. To Nauczyciel, który zachowuje, uświęca i prowadzi, który mówi, żyje, pobudza, porusza, naprawia, sądzi, przebacza, idzie z nami po drogach historii, to Nauczyciel, który przychodzi i przyjdzie w chwale. Jednocześnie Jezus od samego początku podkreśla swą zależność od Boga Ojca, która w szczytowym momencie okaże się posłuszeństwem aż do śmierci.

Obraz takiego Nauczyciela stawia doniosłe wymagania nam wszystkim nauczycielom — katolikom.

Obecnie, co z ubolewaniem można stwierdzić, coraz rzadziej mówi się o nauczycielach, że jest to powołanie lecz grupa zawodowa³⁶. Jednak z chrześcijańskiego punktu widzenia i nauki Kościoła ten trudny zawód ma wyraźne cechy powołania. Jest to powołanie, bo chodzi w nim o wychowanie człowieka, który w pewnym stopniu staje się „przedmiotem” pracy³⁷.

Ze względu na to powołanie i szczególne zadanie jakim jest wychowanie człowieka nauczyciel powinien zdać sobie sprawę z tego, że w szkole pełni on również funkcję wychowawcy, a nie tylko specjalisty, który ogranicza się tylko do przekazywania w sposób usystematyzowany zespołu wiadomości³⁸. Domaga się tego właśnie powołanie, które oznacza pełne otwarcie się na drugiego człowieka — w tym przypadku dziecka — bezinteresowne poświęcenie i służbę.

W związku z powyższym, funkcji nauczyciela od funkcji wychowawcy oddzielić nie można, tak jak nie można oddzielić nauczania od wychowania.

Jan Paweł II pracę nauczycieli, ich posługę w szkole nazywa *prawdziwym apostołstwem, a równocześnie służbą na rzecz społeczeństwa*³⁹. To apostołstwo opiera się na świadectwie życia chrześcijańskiego, czyli na codziennym życiu inspirowanym przez Ewangelię, obejmującym też życie zawodowe nauczyciela.

Nauczyciel ma dawać siebie drugim. To dawanie siebie jest ściśle związane nie tylko z powołaniem nauczyciela, ale w ogóle z powołaniem człowieka. Nauczyciel sam jest człowiekiem. Zanim został nauczycielem — urodził się człowiekiem i gdy przestanie być nauczycielem — nadal pozostanie człowiekiem. Jest też człowiekiem, gdy spełnia swe nauczycielskie powołanie. Jego zachowanie i osobiste dążenia są wyznaczone przez zespół wartości wyznaczających zachowania i dążenia ludzkie. Przed nauczycielem bowiem staje podstawowy obowiązek i cel: bycie wiernym powołaniu człowieka jako człowieka⁴⁰. W świetle tego można powiedzieć, że nauczyciel tylko wtedy może być nauczycielem, gdy jest prawdziwym człowiekiem.

³⁶ Jan Paweł II, Kapłani, nauczyciele, rolnicy, *OsRomPol* 7:1986 nr 10, s. 12.

³⁷ J. Nagórny, Dylematy sumienia w życiu zawodowym chrześcijanina, *ChŚ* 3(1989), s. 46.

³⁸ Kongregacja do Spraw Wychowania Katolickiego, Świecki katolik świadkiem wiary w szkole, Rzym 15 X 1982, wyd. pol. Poznań 1986, p. 34.

³⁹ Jan Paweł II, Jesteście tymi, którzy mają kształcić ludzi wolnych, jw., s. 27.

⁴⁰ J. Sztu m s k i, Wybrane zagadnienia z etyki nauczycielskiej, Olsztyn 1981, s. 2 (maszynopis).

Nauczyciel — wychowawca, a przede wszystkim człowiek musi żyć prawdziwą miłością taką, którą będzie mógł przekazać swoim wychowankom, bo zgodnie ze słowami Ojca św. *Wychować można tylko prawdziwą miłością*⁴¹. Jednak ta miłość, to nie tylko z jego strony życzliwe skierowanie do uczniów i pełne oddanie siebie, to również podobne wybranie ze strony ucznia. Owa miłość uzależniona jest też od prawdy, bo tak jak wychowywać można tylko miłością, tak też wychowywać można tylko w prawdzie. Umiłowanie prawdy przez nauczyciela wyzwala w nim postawę twórczą, rozwija kulturę intelektualną, budzi ciekawość badawczą.

Nauczyciel nie może być „chorągiewką trzepocącą się na wietrze”, nie może być nowinkarzem, ale powinien być miłośnikiem rzetelności, uczciwości, nieustannie pogłębiającym swoją wiedzę. Nie dokona tego, o ile jego życie będzie splotem sprzeczności, o ile zabraknie mu wewnętrznego spokoju, ofiarności i gotowości służenia drugiemu człowiekowi.

Swoją postawą nauczyciel powinien imponować dziecku, czy młodemu człowiekowi w szkole, powinien zachwycić go, wywołać entuzjazm. Swoim życiem powinien pokazać, że nawet najtrudniejsze prawdy są możliwe do wcielenia w życie. Przedstawiając uczniom rzeczywistość ludzką sam, musi do niej przylgnąć całym swym bytem i formować z niej swoje własne życie. Istnieje pewna niepisana umowa między dzieckiem, a nauczycielem, że chce ono widzieć w nim nieprzeciętny wzorzec, autorytet, a nawet świętość, dlatego też mistrz powinien odpowiedzieć na te oczekiwania⁴².

Pomimo „postmodernistycznego chaosu aksjologicznego”, a może właśnie dlatego, że chaos się wznaga, pomimo niemających trudności — zamówienie społeczne na nowy styl nauczyciela i szkoły staje się ogromnie aktualne, wręcz nieodzowne.

Tak jak lekarz potrzebny jest pilnie w chorobie — tak nauczyciel jest nieodzowny w sytuacji zagrożenia wartości decydujących o rozwoju człowieka. Musi być przeto wzorem — mistrzem; musi żyć perspektywą zwieńczenia swojego życia zwycięstwem dobrych wartości i samego dobra. Wiem, że to trudne, ale aby wytrwać samemu w swoim powołaniu i pomóc wyjść z kryzysu innym, nauczyciel powinien odnawiać i pogłębiać motywację swojego powołania. Nie spełni jednak tego zadania bez systematycznej pracy nad sobą, bez ciągłego przywoływania przed oczy ideału, a także bez kontroli i korekty tego, co mu się nie udało.

Szczególny obowiązek pomocy wychowawczej rodzinie należy także do Kościoła. Podkreślił to w *Liście do rodzin* Jan Paweł II, mówiąc: *Kościół uważa służbę rodzinie za jedno ze swych najistotniejszych zadań*⁴³. Jest tak nie tylko dlatego, że stanowi On społeczność ludzką, zdolną do pełnienia tej funkcji, lecz głównie ze względu na swoje zadanie. Ma On wskazywać wszystkim ludziom drogi zbawienia, a wierzącym udzielać życia Chrystusowego i wspomagać ich nieustanną opieką, aby mogli osiągnąć pełnię tego życia.

Kościół jako Matka, jest więc zobowiązany dawać takie wychowanie swoim dzieciom, aby całe ich życie było przepełnione duchem Chrystusowym⁴⁴.

⁴¹ Jan Paweł II, *Kapłani, nauczyciele, rolnicy*, jw., s. 12.

⁴² M. Rusiecki, *Etos nauczyciela*, w: *Stojeć mocno w Panu*, Kielec 1994, s. 136.

⁴³ LdR 16.

⁴⁴ DWCH 3.

Swoją szczególną opieką Kościół otacza rodzinę od samego początku jej zaistnienia, głównie poprzez przygotowanie narzeczonych do podjęcia życia małżeńskiego. Poza tym świadom bardzo poważnego obowiązku, gorliwie troszczy się o moralne i religijne wychowanie swoich dzieci, głównie poprzez świadectwo życia tych, którzy ich uczą i nimi kierują. Pomoc Kościoła wyraża się także w działalności kapłanów i osób świeckich w parafii. Pozwolę sobie przytoczyć w tym miejscu słowa Ojca Świętego, jakimi naucza w Adhortacji *Familiaris consortio*: *Kościół, oświecony wiara, która pozwala mu poznać całą prawdę o wielkiej wartości małżeństwa i rodziny oraz ich głębokim znaczeniu, czuje się przynaglony do głoszenia Ewangelii „dobrej nowiny” — wszystkim bez wyjątku, a zwłaszcza ludziom powołanym do małżeństwa i przygotowującym się do niego, wszystkim małżonkom i rodzinom całego świata*⁴⁵. Tak więc, aby człowiek mógł dać szczęście innym w rodzinie i sam w niej czuł się szczęśliwy musi być powołany do małżeństwa i jednocześnie do niego przygotowany.

Przygotowanie do życia małżeńskiego, a tym samym do życia w rodzinie, wydaje się dziś — w obliczu tylu zagrożeń — bardziej konieczne, niż kiedykolwiek. Liczba nieudanych małżeństw będzie nadal wzrastać, jeśli będzie brak takiego przygotowania. Przez całe życie człowiek przygotowuje się do właściwego wykonywania zawodu. Ludzie przygotowują się przez wiele lat do grania na instrumentach, do śpiewu, do tańca. Wiele lat trwają przygotowania do zdobycia medalu olimpijskiego. Dlaczego nie ma przygotowania przez wiele lat do prawdziwej miłości, do małżeństwa, do życia we dwoje? Warto czasem zdać sobie sprawę z tego, że jutro będzie się tym, do czego przygotowuje się dzisiaj⁴⁶.

Swoją szczególną opieką Kościół otacza także dzieci, uważając je za znak Bożego błogosławieństwa, głównie w zakresie ich religijno-moralnego wychowania. Dzieje się tak, ponieważ do świadomości wielu rodziców — co należy z ubolewaniem stwierdzić — nie dociera jeszcze poczucie odpowiedzialności za takowe wychowanie dziecka. Poza pewnymi zdawkowymi pouczeniami religijnymi i moralnymi dziecka większość tych spraw w dalszym ciągu przerzucają oni na Kościół i katechetów. Ich świadomość religijna hołduje wciąż przeświadczeniom, o prywatnym charakterze życia religijnego i odpowiedzialności za nie Kościoła⁴⁷.

Równie ważnym zadaniem dla całego Kościoła powszechnego, jest troska o odpowiednie przygotowanie dzieci do przyjęcia sakramentów świętych, głównie pokuty i Eucharystii. Wychowanie i przygotowanie dzieci do udziału we Mszy św. powinno być traktowane całościowo z formacją religijną dziecka. Powinno ono obowiązywać tak na katechezie, jak i w rodzinie.

Obok wychowania religijnego, Kościół jest również zobowiązany do wychowania moralnego, zresztą w rodzinie chrześcijańskiej oba wychowania są ze sobą złączone.

Wszelkie działania w tym zakresie są konieczne szczególnie dzisiaj. Epokę współczesną znamionuje zamieszanie pojęć i chaos poglądów. Z tego powodu

⁴⁵ FC 3; por. także J. Kłys, *Małżeństwo drogą do świętości*, w: *Miłość, małżeństwo, rodzina*, jw., s. 145–148.

⁴⁶ N. de Martin, jw., s. 4.

⁴⁷ P. Poręba, *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, w: *Miłość, małżeństwo, rodzina*, jw., s. 423–424.

można spotkać kierunki negujące potrzebę jakichkolwiek zasad moralnych, chociażby tak zwana etyka sytuacyjna głosi, że o moralności decyduje własna sytuacja człowieka, a nie system norm i kodeks moralny.

W takiej sytuacji Kościół dąży, aby wychowanie moralne, którego nie można oddzielać od religijnego, pomogło wychowankowi uporządkować wartości, według możliwie jak najbardziej obiektywnej, zgodnej z naturą człowieka hierarchii dobra i zła.

Współczesna rodzina, przy obecnym poziomie religijnym jej członków, sama nie jest w stanie spełnić pokładanych w niej przez Kościół nadziei, dlatego sama oczekuje ze strony Kościoła specjalnej pomocy. Pomoc ta ma zmierzać do tego, aby każda rodzina chrześcijańska była bardziej Kościołem, a Kościół bardziej rodziną.

W tym celu potrzebna jest pomoc całej wspólnoty parafialnej, co podkreśla Ojciec św., nauczając: *Kościół lokalny, a szczególnie każda parafia obdarzona jest ogromnym darem jakim są rodziny, a zarazem obciążona jest obowiązkiem troski o nie.*

We współczesnym świecie urbanizacja, laicyzacja i ateizacja wywierają wielki wpływ na światopogląd rodziny i powodują zerwanie więzi międzyosobowej, społecznej i rodzinnej, a co za tym idzie także parafialnej. Gdy do takiego stanu współczesnej rodziny dojdzie nieobecność rodziców w domu, można z całą pewnością stwierdzić, że w takich warunkach rodzice sami nie poradzą sobie z problemami wychowania szczególnie religijno-moralnego. Dlatego też, w takim przypadku konieczna jest pomoc Kościoła partykularnego, szczególnie parafii⁴⁸.

Posłannictwo parafii związane jest z małżeństwem i rodziną, jest też w podstawowej mierze ku niej skierowane. Pomoc jej jest niezwykle wartościowa przez to, że sama w sobie stanowi wspólnotę, dzięki przynależności do niej ludzi różnych specjalności i zawodów tj.: lekarzy, psychiatrów, pedagogów, wychowawców, czy też małżeństw starszych. Wszystkie te osoby stanowią zespół w jednym celu i w jednej posłudze na rzecz bliźnich. Ich głównym celem jest pomoc potrzebującym współbraciom, służąc im fachowym poradnictwem⁴⁹. Winni oni tworzyć szczególną społeczność Kościoła, otwartą na świadczenie czynnej miłości swoim braciom.

Rola kapłanów w zakresie wychowania — z punktu widzenia pedagogiki chrześcijańskiej — przejawia się między innymi w pomocy niesionej rodzicom w procesie samowychowania, pomocy w zdobywaniu wiedzy pedagogicznej, współpracy związanej z katechizacją dzieci i młodzieży oraz organizowaniu poradnictwa rodzinnego⁵⁰.

Z pedagogicznego punktu widzenia, nie ma wątpliwości, że istotnym czynnikiem wychowania są bogate, autentyczne osobowości wychowawców. Im bardziej więc autentycznymi osobowościami w rozumieniu chrześcijańskim są rodzice, tym pozytywniej wygląda sprawa wychowania w rodzinie. W związku z tym pierwszym przedmiotem troski duszpasterzy winna być sprawa stałej pomo-

⁴⁸ P. Poręba, Rodzina chrześcijańska „małym Kościołem”, w: Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej, jw., s. 196–197.

⁴⁹ R. Kamiński, Przynależność do parafii katolickiej, Lublin 1987, s. 125.

⁵⁰ J. Korycki, Współdziałanie kapłana z rodziną w zakresie wychowania chrześcijańskiego, *Communio* 5(1981), s. 97.

cy w zakresie ich duchowego wzrostu⁵¹. Służy w tym celu całe duszpasterstwo, proponujące wartości ideałów chrześcijańskich. Winny temu służyć również wszystkie kontakty księdza z rodzicami i różne akcje specjalne.

Kolejną sprawą jest kształcenie pedagogiczne rodziców. Chociaż są oni wyposażeni w naturalną miłość do dziecka i pewne naturalne wyczucie wychowawcze, to jednak dane te nie wystarczają w procesie jego wszechstronnego wychowania. Aby dobrze wychować trzeba oprócz miłości do dziecka, osiąść również pewną wiedzę, zdobyć określone umiejętności pedagogiczne i nabrać osobistego doświadczenia życiowego. W tym zakresie potrzebna jest rodzicom pomoc innych ludzi i instytucji, a gdy chodzi o wychowanie religijne — pomoc kapłana⁵².

Pomoc niesiona rodzinie przez całą parafię na płaszczyźnie wychowania zwłaszcza religijno-moralnego musi być rozumiana w sposób szeroki. Swoimi korzeniami powinna ona sięgać już przygotowania młodych ludzi, do zawarcia sakramentu małżeństwa. Pomoc ta powinna być progresywna.

Księża oraz świeccy powinni nieustannie towarzyszyć małżonkom, a później rodzicom, ucząc ich i wspierając w przejściach różnych etapów formacji i rozwoju życia małżeńskiego. Parafia, aby temu obowiązkowi podolać musi troszczyć się o wszelkie środki mogące pomóc rodzinom w trudnym dziele wychowania. Oczywiście chodzi tu o środki Kościołowi najbardziej właściwe, tj. katechizację, tworzenie różnych zrzeseń grup dziecięcych, młodzieżowych, prasę katolicką, gotowe materiały dla rodziców itp.

Przedstawione rozważania nad wychowawczymi zadaniami nauczycieli i rodziców w świetle wypowiedzi Jana Pawła II, będą jakimś przyczynkiem do pogłębienia refleksji nad stroną praktyczną wychowania dzieci i młodzieży we współczesnym świecie.

Cheąc, aby każde wychowanie przyniosło oczekiwane przez wszystkich rezultaty, mając na uwadze współczesne zagrożenia, należy nie tylko chronić rodzinę, jako pierwsze i podstawowe środowisko wychowawcze, ale także ją wspomagać i popierać. W tym kierunku powinny działać różne instytucje: rządy, urzędy prowincjonalne, szkoły, związki, środki społecznego przekazu, organizacje dzielnicowe, różnego rodzaju stowarzyszenia.

Również i Kościół powinien mieć w tym swój udział, oczywiście zgodnie ze swą duchową misją głoszenia Ewangelii i prowadzenia ludzi do zbawienia, co ma ogromne znaczenie dla wychowania i pomyślności rodziny.

Niniejsze rozważania pomijają wpływ publikatorów na wychowanie młodego pokolenia, a jak z doświadczenia wiadomo jest on bardzo duży. Według Jana Pawła II rola ich w preferowaniu coraz to nowych, często negatywnych wzorców życia ludzkiego jest tak duża, że uwzględnienie jej w tworzeniu obrazu dzisiejszego społeczeństwa grozi zafalszowaniem współczesnej rzeczywistości. Kultura tego społeczeństwa łapczywie żywi się informacją, a jej obfitość sprawia, że człowiek — odbiorca, a tym samym każdy młody człowiek nie znajduje czasu, a często i chęci do jej zweryfikowania z prawdą swojego rozumu i sumienia.

⁵¹ T. Kukołowicz, *Wychowanie w rodzinie*, w: *Ewangelizacja*, Wrocław 1980, s. 192.

⁵² Jan Paweł II, *Przemówienie do uczestników III Międzynarodowego Kongresu poświęconego rodzinie*, 30.10.1978, *OsRomPol* 10(1978), s. 11–12.

ERZIEHUNGSAUFGABEN DER ELTERN UND PÄDAGOGEN
NACH DEN AUSSAGEN VON JOHANNES PAUL II.

ZUSAMMENFASSUNG

Die Familie erfüllt zwei für das Kind wichtige Funktionen: sie bildet dem Kind die Bedingungen für dessen richtige Entwicklung und schützt sein Leben und seine Gesundheit. Bei dem Erziehungsprozess ist die Anwesenheit der beiden Eltern nötig, was auch Johannes Paul II. betont: *Beim Erziehungswerk finden die Vater- und die Mutterliebe ihr Ziel beim Erfüllen des perfekten Dienstes für das Leben, sie werden zur Seele und Regel der Erziehung.*